

ILUSTROWANY

Dziennik Polski

Cena Numeru
w całej Polsce
40 hal.
Prenumerata
10 Kor.,
a z przesyłką
lub odnośniami
12 Kor. mies.

REDAKCJA
Stolarska 6.
ADMINISTRACJA
ul. Szpitalna
L. 36.
Telef. Nr. 1285.

ORGAN DEMOKRATYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej zrana, a w poniedziałki o godz. 8-mej zrana.

Aby zapobiedz ewentualnemu identyfikowaniu naszego dziennika ze socjalistyczną „Gazetą Polską” w Warszawie, redakcja postanowiła zaniechać wznowienia tytułu „Ilustr. Gazeta Polska” i obrała dla gazety tytuł „ILUSTROWANY DZIENNIK POLSKI”.

Polityka nerwów.

„Potrzeba rządu jedności i zgody”.

Kraków, 6 lutego.

Kongres pokojowy w Paryżu rozpoczął obrady — a dla nas Polaków wybiła godzina abyśmy skończyli wreszcie z „polityką nerwów”, którąśmy prowadzili przez całą wojnę.

Dopóki grzmiały działa, dopóki trwały śmiertelne zapasy o przyszłość świata, nerwowość była i zrozumiała i nie tak niebezpieczna. Wtedy, bowiem najtragiczniejszą takta były jeszcze do odrobienia — i odrabiali się też nieraz istotnie — a więc błędy i rany, zadawane interesowi narodowemu przez naszą nerwowość, pokrywały się i zablizniały się z tokiem wypadków.

Wtedy niebyło jeszcze nic „nieodwołanego” — wprost przeciwnie teraz! Przygotowują się same nieodwołalne i nieodwracalne fakty, wobec których nabiera jeszcze większej wagi proroctwo Hindenburga z początku wojny, że „zwycięży ten, co będzie miał silniejsze nerwy”.

Okiełznać więc powinniśmy w obliczu tej dziejowej chwili naszą nerwowość, tem bardziej, że dotychczas niema najniejszych powodów, do jej uzasadnienia. Owszem sprawa nasza na kongresie stoi tak, że byleśmy jej sami nie popsuli, to osiągniemy, można powiedzieć, maksimum naszych narodowych i politycznych aspiracji.

A jeśli ktoś — jak to uczynił „Czas” — wyciąga odmienne horoskopy z tego, iż Polska zaliczona została do rządu państw, które otrzymały na Kongresie po dwóch tylko reprezentantów i jeżeli powiada urągliwie, że Polskę postawiono „narówni z Hedżasem”, każąc czytelnikowi, dośpiewać sobie w duszy konsekwencye przeciw koalicji i przeciw polskiej przy niej reprezentacji, t. zw. „Komitetowi Narodowemu” w Paryżu — to daje obraz takiej zaciekłości partyjnej, że radaby choćby Polsce dach nad głową zburzyć, byle pod jego gruzami pogrzebać reprezentantów niemilego sobie stronnictwa, duszą i ciałem oddanych owemu Komitetowi!..

Autor zestawienia Polski z Hedżasem liczy na niezawodny jego efekt humorystyczny wobec ignorancji pewnej części publiczności, dla której wszystko, co nieznanne, jest albo straszne, albo — śmieszne. Ale czy się godziło sprawę Polski puszczać na wody wątpliwej wartości kpin? Czemu ze spisu państw, które otrzymały po dwu delegatów, nie wybrano się

(Ciąg dalszy na str. 2).

Umowa polsko-czeska.

Uwolnienie jeńców. Dostarczenie materiału wojennego i węgla Kolej Bogumin—Cieszyn w rękach czeskich. Komisja międzynarodowa ma ustalić granice.

Warszawa, 6. lutego.

(PAT) Prezydent Paderewski otrzymał następujący list od pułkownika Wade:

Wasza Ekscelencyo!

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że otrzymałem telegram od p. Balfoura o osiągnięciu prowizorycznej umowy w piątek dnia 31 stycznia br. między polskimi a czeskimi przedstawicielami co do zatargu śląskiego. Umowa była akceptowana przez p. Dmowskiego, który podziękował delegatom ententy, którzy okazali pomoc w urządzaniu konferencji. Prowizoryczna umowa określa:

a) natychmiastowe wolnienie wszystkich wziętych przez Czechów jeńców polskich włącznie z ich bronią.

b) Czesi mają przedsięwziąć zaopatrzenie Polski w materiał wojenny i dać dla niego wolny przewóz.

c) Czesi mają zatrzymać prowizorycznie zawiadywanie kolei Bogumina (stacja) a stamtąd do Cieszyna, okupacja polska rozpocznie się od ostatnio wymienionej miejscowości i ciągnąć się będzie do granicy słowackiej.

d) Czesi gwarantują równą ilość węgla dla potrzeb polskich. Administracja kopalni i rozdzielni węgla mają być przeprowadzone pod

nadzorem międzynarodowej komisji, która ma być natychmiast wyznaczona.

e) Wspomniana powyżej komisja międzynarodowa będzie miała również powierzone zbadanie i zaraportowanie o ostatecznym ustaleniu granic.

Dodano, iż niniejsza prowizoryczna umowa została ułożona pod egidą (the auspices) konferencji pokojowej. Wobec czego posiada autorytet tego ciała.

Mam zaszczyt być z najwyższem uszanowaniem dla Pana, najposłuszniejszym Panu i najumięjszym sługą. 6

Podpisano: H. H. Wade, pułkownik, Komisarz Wielkobrański w Polsce.

Generał Botha

przybywa jako arbiter w sporze polsko-czeskim.

Paryż, 4. lutego.

Biuro Reutera donosi z Paryża, że gen. Botha członek konferencji pokojowej przybędzie do Polski jako szef misji koalicyjnej. Przybycie jego miało być na celu prawdopodobnie nawładanie rokowań, ale rozwiązanie ostateczne przed uchwałą kongresu sprawy polsko-ruskiej i czeskiej.

Paderewski przeciw „ugodzie” polsko-czeskiej.

Warszawa. (PAT). Prezydent ministrów Paderewski po otrzymaniu od pułkownika Wadego, komisarza Wielkiej Brytanii w Warszawie, informacji o układzie prowizorycznym w sprawie śląskiej, zawartym w Paryżu, wystosował następującą depeszę do Komitetu narodowego w Paryżu:

Pułkownik Wade, komisarz Wielkiej Brytanii na Polskę zakomunikował mi świeżo depeszę p. Balfoura, zawierającą tekst tymczasowego układu, zawartego w Paryżu 31 stycznia br. W depeszy tej znajdują się poważne luki i miejsca niejasne, które nie pozwalają na zdanie sobie sprawy z ogólnego charakteru umowy. Wnosząc z niejasnych danych tekstu, ja-

ki posiadamy, a który najwidoczniej nie jest dokładny, umowa ta uświeliłaby czasowe zagarnięcie przez Czechów także Zagłębia górniczego i byłaby nagrodą za dokonany gwałt. N. p. nie ustalono żadnej linii demarkacyjnej. Odnosnie zaś do kolei, jest tylko wzmianka, że Czechy okupować mają kolej z Bogumina do Cieszyna. Ze względu na konieczność wydania wojsku odnośnych rozkazów, jak również potrzebę ścisłych danych w celu uspokojenia mocno wzburzonej opinii publicznej, zażądać odpowiednich wyjaśnień i zakomunikować mi je możliwie szybko.

Minister spraw zagranicznych

I. Paderewski.

Paderewski o sytuacji.

Nasz naród jest zdrowy. Wiara w świetną przyszłość państwa.

Trzeba mieć ufność do koalicji.

Pomoc z pewnością nadejdzie.

Warszawa, 5. lutego.

(PAT). W środę popołudniu przyjął prezydent ministrów Paderewski przedstawicieli prasy warszawskiej do których wygłosił obszernie przemówienie, podnosząc na wstępie ogromne znaczenie prasy w życiu narodów cywilizowanych.

TRUDNE ZADANIA RZĄDU.

Dalej mówił Paderewski: Wiecie Państwo, w jakich trudnych warunkach wło-

żono na moje barki straszne brzemię władzy, o którą się nie ubiegałem której w kilku zaledwie dniach musiałem stworzyć rząd, którego zdanie jest olbrzymie a który musiał utrzymać nie tylko porządek w kraju ale także starać się o żywność dla cierpiącej głód ludności, starać się przez pożyczkę o zapelnienie kas skarbowych i o ściąganie podatków i przeprowadzenie wyborów do sejmu. To wszystko w trzech tygodniach. Poza tem musimy walczyć na

TELEFON 1516.

ZAKŁAD KRAWIECKI

TELEFON 1518.

T. WĘGLARSKIEGO

KRAKÓW

ULICA GOŁĘBIA L. 5.

na rożniku przy Wiśniej

Wykonuje kosiomy, piasek, tatra i t. p. z doborowych materiałów lub dostarczonych materiałów. Pierwszorzędne szty krawieckie i kuźnierskie.

— Na składzie najlepsze angielskie materiały.

10-2-16

do szerzenia w parze z Polską n. p. Rumunii, która, stanawszy w szeregu państw walczących zapłaciła za to chwilowo nawet utratą bytu politycznego, lub Czechów, którym trzeba przyznać, choć io nasi wrogowie, że od początku opowiedzieli się przy koalicji, od pierwszego roku wojny walczyli po jej stronie, a od kilkunastu miesięcy na swoich bagnietach trzymają front jej przeciwników?

Jeżeli więc Komitet narodowy w Paryżu niedopuszczył do przeliczowania naszej słusznej sprawy nawet przez tak realne i wielkie zasługi wobec interesów koalicji, to nie spełnił chyba lekkomyślnie swoich obowiązków i chyba sprawa nasza źle przed Kongresem nie stoi. A coż powiedzieć, jeżeli się zważy, iż to się powiodło, poznamo wszystkich błędów naszej nerwowości w przeszłości i teraźniejszości i wszystkich intryg naszych wrogów wewnętrznych, mimo że z wybuchem wojny kazano rzucić się nam na łeb na szyję w fale teutońskie, że paraliżowano utworzenie się krociowej armii polskiej na terytorium rosyjskim, które byłaby wstanie wojnę o rok skrócić, udaremnić rządy bolszewickie i zmienić do niepoznania stosunki świata? Co powiedzieć, żeśmy nie przegrali sprawy w Kongresie, chociaż pan Moracsewski popełniał wobec koalicji błąd za błędem — jeżeli to były tylko „błędy” — chociaż się sprowadzało do Warszawy takich Kesslerów, chociaż... mielibyśmy ciągle jeszcze szefów sztabu, którzy w publicznych wywiadach nie wahają się lżyć koalicji?

I tak dalej i tak dalej!... a jeżeli wobec tego wszystkiego koalicja nie dała się unieść niechęci ku nam, to musiała mieć przed oczami w całym blasku i świetności naszej przeszłości i świętości naszej sprawy.

Przerwa komunikacyjna, która nas odgrodziła od świata, nie pozwala na uwidocznienie usiłowań aby nasze słońce nie zagasło i aby sparaliżować kampanię oszczerczą naszych wrogów. Ale że praca ta w Paryżu idzie i że niepozostaje bez skutku, świadczy choćby nasze pismo francuskiego ministra spraw zagranicznych do Paderewskiego, w którym między innymi powiedziano:

„Przekonany o tem, że powstanie państwa polskiego w jego historycznych granicach z wolnym dostępem do morza jest jednym z pierwszych warunków sprawiedliwego i trwałego pokoju, rząd Rzeczypospolitej zgodnie z nieśmiertelnymi tradycjami narodu francuskiego, popierał urzeczywistnienie tego wielkiego ideału wszelkimi siłami, któremi rozporządzał. Wszak na ziemi francuskiej powstała pierwsza armia polska, walcząca pod znakiem Orła Białego. We Francji również w czasie okupacji kraju Waszego przez nieprzyjaciela powstał Narodowy Komitet polski, którego wierność i oddanie mogli sprzymierzeńcy wypróbować i ocenić”.

To nie jest jeszcze wygrana, ale bardzo poważny zaatek na wygraną, do której droga wiedzie obecnie nie przez „politykę nerwów”, politykę plotek pesymistycznych, intryg i oszczerstw na koalicję i tych co duszą i ciałem oddali się sprawie polskiej, ale, wedle końcowej przestrogi z zacytowanego listu Pichona, droga „rządu zgody i jedności, któryby pokierował narodem polskim ku przyszłości mu przynależnej, w zupełnej harmonii z rządami państw sprzymierzonych”.

wszystkie strony w obronie zagrożonych granic Ojczyzny. Porządek i ład w kraju dzięki Bogu się otrzymuje. Jest nawet lepszy niż wówczas, gdy rząd działalność swą rozpoczął. Jest to najlepszym świadectwem nie dla rządu, lecz dla zdrowia naszego narodu. Możemy to sobie z dumą powiedzieć.

Żywność zaczyna nadchodzić. Są już trzy wielkie okręty w Gdańsku, które się wyładowuje nie licząc czwartego, który najpierw nadpłynął. Ten czwarty okręt, to dar naszych braci z za Oceanu, którzy nam przestali środków żywności za 10 milionów marek. Prezydent ministrów wspominał przy tej sposobności z wielkim uznaniem o działalności Wydziału narodowego wychodźstwa polskiego w amerykańskim Chicago.

Wkrótce amerykańska Komisja żywnościowa po ostatecznym ułożeniu się z Niemcami rozpocznie regularną dostawą żywności, której wielkie zapasy żywności nadchodzą z Ameryki. W ten sposób obniży się ceny, usunie wyzysk ubogiej ludności uprawiane przez spekulantów.

Następnie wspominał prezydent, że pożyczka wewnętrzna idzie jednak nie tak pomyślnie, jak by się należało spodziewać, a to głównie dlatego, że ci którzy najwięcej zarobili trzymają się na uboczu. Obecnie podatki ściągają się doskonale napływają szybko i bez trudności.

Z WYBORÓW MOŻEMY BYĆ DUMNI!

Zaimponowały one wszystkim cudzoziemcom, którzy chwilowo znajdują się w Warszawie. Spotykam się ciągle z ich zachwytem. Widziałem wybory w Anglii, Francji, we Włoszech, kilkakrotnie w Ameryce i muszę wyrazić, że tego co widziałem w Warszawie, nie widziałem nigdzie. To było zdumiewające.

Mam nadzieję, że w czasie sejmiku panować będzie ten sam porządek i że spokój nie będzie zamaconym.

Dzięki pracy i nie ustającej gorliwości moich towarzyszy pp. ministrów sytuacja wewnątrz kraju jest coraz lepszą. Niestety, nie mogę tego powiedzieć o sytuacji zewnętrznej. Jedną z najprzyszlejszych stron naszego położenia jest to, że jesteśmy odcięci od całego świata i że nie możemy się z nikim porozumieć nawet z naszymi przedstawicielami w Paryżu, oraz krajach neutralnych. Ostatni napad na Śląsk pozbawił nas kontaktu z całym cywilizowanym światem. Z tego

powodu nawet i pomoc nietylko materialna, ale i moralna na którą mamy wszelkie prawo liczyć ze strony aliantów jeszcze nie przychodzi.

Obrona Lwowa pochłonięła wielkie ilości naszej krwi i naszego mienia.

CHWILOWY ROZEJM Z CZECHAMI.

W ostatnich dniach otrzymałem wiadomość, że chwilowo zawarto na Śląsku rozejm. Nie układ ostateczny, lecz rozejm chwilowy między przedstawicielami czeskiemi a Komitetem Narodowym w Paryżu, który jest przedstawicielem naszego rządu wobec państw sprzymierzonych. Układ ten nie jest ostatecznym, bo ostatecznym wyrokiem będzie dopiero orzeczenie specjalnej Komisji, zieżdżającej z Paryża, Londynu i Rzymu dla zbadania całej sprawy i ustalenia granic. Z tekstu telegramu, za pomocą którego zawiadomione zostały o zawarciu układu, mogą przekonać się Panowie, że i tak jakkolwiek są tam rzeczy dla nas niemiłe, są jednakże także pewne rzeczy korzystne. Wiecie Panowie, że polityka nie jest sentymentem, lecz interesem i kompromisem. Nie wszystko można otrzymać czego się chce. Potrzeba umieć w każdej sytuacji wyciągnąć jak największe korzyści.

TRZEBA MIEĆ WIerność DO ALIANTÓW.

Rozumię doskonale ból i goręć, które budzić może obecne położenie, ale potrzeba nam wiary i serdecznej wierności do aliantów.

Bawiaci tutaj członkowie misji i rządów Ententy robią wedle swego przekonania wszystko, co mogą, aby pomoc aliantów nadeszła. W odpowiedniej chwili nie będziecie niecierpliwymi, bo od kogóż możemy się spodziewać pomocy, jeżeli nie od aliantów? Że my sobie sami pomożemy, to tylko piękny frazes. Sami sobie w tej chwili jeszcze nie wystarczemy, a od kogóż mamy co dostać: od rozbitych Niemiec, od zniszczonej Rosji, od nieistniejącej Austrii?

PADEREWSKI JEST PEWNY ŻE POMOC PRZYJDZIE.

Ententa zwyciężyła, tylko od niej możemy się spodziewać pomocy. Mamy wszelkie powody się jej spodziewać. Są ludzie, a i ja do nich należę, którzy są pewni, że ta pomoc przyjdzie i że przeszkody, które stoją chwilowo na drodze, będą usunięte.

List otwarty do prof. dra Kamila Krofta*).

Od poziomej, namiętnej i chciwej racy stanu dzisiejszych wodzów czeskich, Czesi winni się odwołać do wyższej i głębszej myśli politycznej.

Zdradziecki napad i oszczerstwa czeskie — a zdrada i przewrotne oskarżenia pruskie z roku 1793... Jak zbroje z nożem z tyłu...

Los zmienny — a Bóg przedziwny...

Znakomity historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Wł. Konopczyński ogłasza następujący list otwarty:

Ledwo ośm miesięcy upłynęło od naszego spotkania w Pradze na jubileuszu „Narodního Divadla”. Jeszcze nam w oczach mieni się ten barwny tłum rozentuzymowany, co witał nas radosnym okrzykiem, idących na Panteon, aby tam uczcić tryumf Waszej kultury. Jeszcze nam w uszach brzmi Wasza pieśń narodowa, którą razem śpiewaliśmy bez końca. Zapamiętaliśmy dobrze tę chwilę w Sali Smetany, kiedyśmy skupieni przy swoich wodzach ślubowali sobie pomoc wzajemną w dole i niedole. A przedtem i potem ileż to było obietnic, zwierzeń, układów, porozumień w Pradze,

*) Dr. Zamil Krofta, prof. uniwersytetu pruskiego, jest historykiem czeskiego parlamentaryzmu. Należy do partii demokratów, państwowców (stato prawni demokracie; tj. do byłych młodoczechów.

Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Zakopanem, ile z Waszej zwłaszcza strony wezwań do braterskiej jedności!

Nie dalej jak 15 października pisaliście do mnie, Panie Profesorze, słowa tętniące echem uroczystości praskich: „Radujemy się z Wami, że Wasza Polska wstaje do nowego. Da Bóg sławnego i szczęsnego życia. O fortunati, quorum jam invidia surgunt... Ale dziś już niechybnie wierzym, że i naszego wskrzeszenia godzina się zbliża. Życzymy sobie tylko, aby braterstwo, które się rozwinęło między Czechami a Polakami w czasach utrapień i ucisku, przetrwało też w naszych stosunkach. Będziemy sobie nawzajem potrzebowali...”

U nas w Polsce słowa takie — zobowiązują.

* * *

Dziś na rubieżach polsko-czeskich leje się krew żłobiąc przepaść między obu

Kupujmy Polskę Poż. Państwowa

Ważne dla wszystkich!

MERKUR i ULTRA najlepsze farby do bielizny

PALATYN

najlepsza polska farba do materyi, płótna, jedwabiu i t. d. w różnych kolorach, wyrobn Jana Władysława SZULCA. — Wszędzie do nabycia. —

Główny skład Dom handlowy J. LESERKIEWICZ na Polskę — Kraków, Zielona 8.

narodami, ku radości wspólnego
wspólnego wroga ku hańbie Słowia-
nizacji. Przywódcy wasi, zamiast
rozstrzygnąć polubownie, po przyjacielsku
Słowiańszczyznę graniczny, wydali nam wojnę
o węgiel. A uczynili to tak nagle i bez-
względnie, jakby chcieli w oczach świata
zawstydić swoich mistrzów-Prusaków. Wy-
brali najlepszy moment i kiedy ojczyzna
nasza, zniszczona wielokrotnym na-
jazdem, nawiedzona głodem, bezrobociem
i fermentem społecznym, wstawała dopiero
z wielkiej niemocy, kiedy z północo-wschodu
bily w nią fale dzicych bolszewi-
ckiej, kiedy na Rusi hajdamaka znie-
wazał i wbił na pale nasze dziewczęta,
mordował jeńców, pobił domostwa, kiedy
z zachodu Hindenburg sprawiał swe koboty
na nowy podbój Poznania —
czasy z niemiecką Wyście pod-
się pod nasz Śląsk, aby nam ty-
tuł wbić nóż braterski między łop-
tiki! Bo że ten kraj jest w ogromnej
większości nasz, o tem Wy wiecie sa-
mi najlepiej. Ze krwi, z języka, z ducha
Śląsk Cieszyński jest krajem polskim,
jak był nim przed osinset laty i żadne teo-
rye czeskiego „prawa państwowego“ nie
zatrza nigdy tej powszechnie wiadomej pra-
wdy. Jeżeli też poruszam tu tę strunę, to
nie po to, aby roztrząsać z Panem zbutwia-
ło, antykwaryczne podstawy tego prawa, ale
wyłącznie w tym celu, aby od poziomej

namiętnej i chciwej racyi stanu dzi-
siejszych Waszych wodków odwołać
się do wyższej i głębszej myśli poli-
tycznej, jaka przystoi mężom na-
uki.

My już raz mieliśmy w dziejach niespo-
dzankę, podobną do dzisiejszej. W ciężkim
położeniu, zawieszonym między zbawieniem
i zgubą, przyjęliśmy w r. 1790 propozycję
przyimierza z Prusami przeciwko Rosji.
Odkładając na później spory handlowe i gra-
niczne zawarliśmy związek lojalnie i bez za-
strzeżeń. Sprzymierzenieci Hohenzollern zdra-
dził nas tak, jak dotąd tylko Prusak nie
miał zdradzać. A potem w porozumieniu
z Moskwą, rozdarł nasz kraj, a wkraczając
do Wielkopolski, próbował jeszcze nas
zniesławić, głosząc, że idzie tępić zagnie-
żdżonego tam ducha anarchii i „francuskiego
demokratyzmu“.

Nie było wówczas mowy o braterstwie
plemiennym, świat był daleki od uznania
tych wzniosłych zasad, które dziś według
oświadczeń prezydenta Wilsona i koalicji
mają uregulować współzycie narodów. Nie-
mniej już z ust współczesnych ów król Ho-
henzollern otrzymał miano człowieka bez
wstydu i kiszek, kistoria zaś nawet na tle
owej bezecnej epoki, zaliczyła postępy jego
do najohydniejszych zdrań w dziejach ludz-
kości.

Spojrzyjcież Panie, na teraźniejszość

okiem historyka i odpowiedzcie sobie w d-
szy: czem się różniło niedawno przymierze
polsko-czeskie od tamtego polsko-pruskie-
go? czem wasze przemieszanie od
tamtej zdrady, wasze oszczerstwo —
do oszczerstw 1793 roku?

Spróbujcie spojrzeć na oba te momenty
okiem miłośnika piękna i dobra: jak się
przedstawia przed trybunałem etyki między-
narodowej wasz napad na niewinną Polskę,
walczącą z bolszewizmem, hajdamac-
czynną i hakatą?

A jeśli u Was piękno i dobro niczem są
w porównaniu z cysterną ropy lub wago-
nem węgla — to zastanówcie się jako oby-
watel — polityk: czy jest rozumem dzi-
siał takie deptanie wszelkich pod-
staw sprawiedliwości i porządku?
Czy nie zbyt szybko naród Wasz przebiega
drogę od pięknych hasł do szpetnych czy-
nów, którą wielki naród niemiecki przeby-
wał w ciągu pół wieku? Czy nie słyszeli-
ście o pewnym królu, co doświadczył w Pol-
sce, że los jest zmienny a Bóg prze-
dziwny? Czy my już nigdy siebie „po-
trzebować“ nie będziemy?

Odpowiedzi nie żądam i nie czekam.
Stokroć lepiej dla nas i dla Was, jeżeli
oddźwięk tych słów, zamiast wracać ku
Polsce, uderzy w przytłumione sumienie tych
Waszych przodowników, co Was prowadzą
na złą drogę. Władysław Konopczyński.
20 stycznia 1919.

KONSTYTUANTA.

Sejm warszawski zbierze się w niedzielę 9 b. m. Przewodniczący po starszeństwie ks. Ferdynand Radziwiłł. Prezydentem Rzeczypospolitej będzie z pewnością wybrany Paderewski.

Warszawa, 5 lutego.

Dziś oczekiwany jest dekret, zwołujący sejm na niedzielę 9 bm.

Sejm otworzy orędziem kom. Piłsudski, poczem przewodnictwo obejmie najstarszy wiekiem, a więc prawdopodobnie pos. b. prezes Koła Polskiego w Berlinie ks. Ferdynand Radziwiłł, mający lat 52. Gdyby zaś ks. Radziwiłł przybyć nie mógł, wchodzi w rachubę poseł przemyski dr. Leonard Tarnawski (powstaniec z 1863 r.) ew. Dawid Abrahamowicz (lat 76). Sam regulamin obrad sejmowych jest już ułożony i będzie przed niedzielą zatwierdzony urzędowo. Złożenie władzy przez kom. Piłsudskiego i przez rząd nastąpi po ukonstytuowaniu się Sejmu, co nastąpi — w ostatnich dniach lutego.

Już dziś zjechało do Warszawy mnóstwo posłów. W kolach poselskich słychać zgodnie, że na prezydenta Rzeczypospolitej wybrany będzie niewątpliwie Ignacy Paderewski.

Na marszałka powołany będzie ktoś z Wielkopolski, może Trampczyński. Na prezesa ministrów zaś jeden z posłów galicyjskich.

Skład Sejmu.

Głosy strachajłów i pesymistów są nieuzasadnione

Kraków, dnia 6 lutego.

Obok głosów radości, iż większość zna-
czna Sejmu należy do obozu narodowego,
słychać w koło narzekania, że ten pierwszy
Sejm będzie wiecem ludowym przy ułicy
Wiojskiej, będzie zgromadzeniem analfabe-
tów, złożonym przeważnie z chłopów i ro-
botników, załatwiających przedewszystkiem
swoje bolączki stanowe.

Mówią tak pesymiści, mówią stronnictwa,
które służyły dotąd obcemu rządowi i z nie-
go siłę swą i władzę czerpały. Mówią tak
ednostki, które nie chciały się jać pracy
wspólnej z ludem i dla ludu, które w zdro-
wy instynkt mas nie wierzyły i nie wierzą.
Narzekają ludzie, którzy się boją ludzi,
udzie nieufni i mali.

Ludzie ci nie mają prawa narzekać
ręce załamywać. Ich to wina, jeśli chłop

i robotnik nie zawsze wierzy inteligentowi,
obszarnikowi, księdzu. Jednostki tylko pra-
cowały wśród mas, a te nie mają na ogół
powodu do skarg na niewdzięczność mas
pracujących...

Wokół nas szaleje burza. Upadek auto-
rytetu dotychczasowych władz dał pole szer-
okie wszelkiej anarchii, demagogii, z tym
instynktem nieświadomych głód, bezro-
bocie, drożyzna, pobory wojskowe do za-
dolenia przyczynić się nie mogły. A jed-
nak do niezmiernie rzadkich wyjątków
należy u nas naruszenie cudzej własno-
ści przez ludność grabienie pól, folwarków,
lasów, fabryk magazynów. Niczadowolenie
mas wyładowało się jedynie w usunięciu
znienawidzonych wójtów i starostów,
w poturbowaniu tu i ówdzie znanego
lichwiarza lub paskarza. Poza tem ład
i spokój panuje u nas wzorowy.

Pesymiści niechaj porównają stosunki na-
sze ze stosunkami na Węgrzech, w Niem-
czech, a choćby w Czechach, gdzie wódz
bolszewików, Muna ma już dziś wpływ
większy od Kramarza. Pesymiści nasi nie-
chaj popatrzą na ogólny wynik wyborów.
Obok ludzi nieznanych weszli do Sejmu
niewielu wszyscy przywódcy stronnictw
demokratycznych. A nastrój ogólny musi
być dobry, jeśli wódz krajowej opozycji
sejmowej Daszyński, wśród oklasków ro-
botników oświadcza, iż będzie głosował
za regularnym doborem wojskowym, za
podatkami i kredytami... Nie składałby
tego zobowiązania prezes socjalistów, gdy-
by tego nie żądania mas.

A jeśli tak jest, to nie ma powodu do
pesymizmu. Przeciwnie dobrze się stało
że do pierwszego Sejmu w wielkiej li-
czbie weszli chłop i robotnicy. Polska
jest krajem chłopsko — rolniczym. Niechaj
więc chłop i robotnik wezmą udział
w budowaniu zrębów polskiego państwa,
niechaj u wstępu pierwszym krokiem
Sejmu towarzyszy zaufanie szerokich
mas.

A już rzeczą ludzi inteligentnych i facho-
wych w każdym klubie będzie danie treści
i formy dobrym, choć nieuczonym chęciom
posłów chłopskich i robotniczych.

Stronnictwa w konstytuancie.

Sejm zdalny do pracy twórczej.

Na 520 posłów, radykalne żywiły po-
sięda najwyżej 120 mandatów. Ogromna
większość narodowa. Poznańskie da 126 po-
słów, Ruś 26, Litwa i Białoruś 40.

Najsilniejszą grupę tworzą narod.
demokracja z 70 posłami.

(Korespondencja własna).

Warszawa, 6 lutego.

Trudno jeszcze zorientować się dokładnie
w składzie partyjnym Sejmu. Trudność ta
pochodzi stąd, że prawie połowa wybranych
w Kongresówce posłów, ma dotąd markę
„bezpartyjnych“ Wyszli oni z bloku list
wyborczych Narodowego Komitetu Stron-
nictw demokratycznych i Bezpartyjnego Ko-
mitetu narodowego, a obydwie te Komitety
nie pytały przy układaniu list o program
partyjny, ale o program narodowy i wartość
osobistą kandydatów. Ogólnie więc powie-
dzieć można o składzie partyjnym tylko tyle,
że stronnictwa radykalne, stanowe,
nie będą w Sejmie stanowiły więcej,
jak 15—20%, że więc będzie to Sejm
wyjątkowo zdalny do pracy twórczej.

Do stronnictw radykalnych zaliczamy
socjalistów, socjal-ludowców typu Thugutta,
Stapińskiego i Okonia oraz żydów-narod-
owców i paru Niemców.

Według przybliżonych obliczeń, grupy te
otrzymały w Galicji i w Kongresówce:

w Galicji: w Kongresówce:

a) socjaliści	17	15 pos.
b) Thuguttowcy	—	40 „
c) Stapińszczyzna	7	— „
d) Okoniowcy	5	— „
e) syoniści i Niemcy	1	10 „

razem około 90 posłów. Jeśli do tego do-
liczymy 3 socjalistów (ale narodow.) ze
Śląska, 2 socjalistów z Rusi i może kilku-
nastu niezbyt pewnych z kresów i Poznań-
skiego, to da nam to budaj nie więcej, jak
120 posłów radykalnych na 520 ogólnie
polskich posłów.

Centrum, idące w sprawach narodowych
z ogółem Stronnictw narodowych, w spra-
wach społecznych z lewicą, stanowić będą
Narodowy Związek robotniczy z 12 posła-

Używajcie tylko polskich wyrobów toaletowych

DERMA

Krem i puder do twarzy — puder dla dzieci. — Szampon do włosów — mydła toaletowe — per-
lowy proszek toaletowy, odświeżający skórę „DOSTAL“. Niezrównane w swej dobroci, sporzą-
dzone na podstawach naukowych, wyrobu LABORAT. CHEM.-KOSMET. „DERMA“ (St. Studnicki i Ska)

Kraków, ul. Podzamcze 1. 22.

Na składzie w aptekach, drogeriach i perfumeryach

mi i grupa „Piasta“ z około 40 posłami. Osobną prawdopodobnie grupę prawy utworzą: konserwatyści i demokraci, którzy w liczbie 18 wchodzi do Sejmu, dzięki walkom we wschodniej Galicji. Tam, gdzie były wybory, grupy te nie uzyskały zupełnie mandatów. Wejście ich do ogólnego bloku stronnictw demokratycznych i narodowych, mających wyraźny charakter koalicyjny i antysemitki, a grupy te posiadają takie kwiaty, jak Loewenstein, Stern, Rauch itp., jest niemożliwym.

Osobną, prawdopodobnie wspólną, grupę większości sejmowej utworzą wszystkie inne stronnictwa.

Dawna dzielnica pruska da 126 posłów, Rosja 26, Litwa i Białoruś 40. Do tej chwili rokowania reprezentacji tych ziem z rządem o stworzeniu podstawy dla wejścia reprezentantów dzielnicy poznańskiej-Litwy, Białej Rusi i Rusi już na pierwsze posiedzenie Sejmu nie są ukończone. Są jednak wszelkie dane, że posłowie poznańskiego i Rusi wejdą do Sejmu na podstawie dekretu rządu: obie bowiem dzielnice mają już swe reprezentacje, wybrane w głosowaniu powszechnym mężczyzn i kobiet. Sprawa reprezentantów Litwy i Białej Rusi, gdzie ogólnych wyborów do władz dzielnicowych nie było, załatwi dopiero Sejm. Projekt odnoszącej ustawy ma już rząd gotowy i wniesie go na pierwszym zaraz posiedzeniu Sejmu.

W zespole większości sejmowej najsilniejszą grupą będzie demokracja narodowa. Zorganizowanych posłów ma demokracja narodowa około 70. Grupy takie, jak zjednoczenie narodowe, chrześcijańska i ludowa demokracja i niezwykle liczna grupa bezpartyjnych, niczem się programowo od demokracji narodowej nie różniąc i w sprawach ogólnych pójdą z nią zawsze karnie.

Obóz t. zw. katolicko-ludowy organizuje poseł podlaski, arcybiskup ksiądz Józef Teodorowicz. Obóz ten ma trzy odcienie: najsilniejszy to Polskie Zjednoczenie ludowe z Ks. Bliżńskim na czele. Liczy ono ponad 20 posłów. Drugą grupę stanowi katolicko-ludowy dyocjezyjny tarnowski w Galicji (3 posłów) i dyocjezyjny kielecki (3 posłów). Trzecią grupę stanowi Związek katolików śląskich z Ks. Londzinem na czele (2 posłów). Czy i ilu posłów do tej grupy da Poznańskie, nie wiadomo.

Każym obóz narodowy, wyraźny, liczył będzie w początkach Sejmu ponad 250 posłów, później ponad 300.

Zjazd posłów do Warszawy już się zaczął, dni najbliższe przyniosą nam już dostateczne wyjaśnienie fizjonomii politycznej Sejmu.

Potrzeba kilka kobiet do roznoszenia dziennika. Zgłoszenia do Adm. „Il. Dziennika Polskiego“ Kraków ul. Szpitalna 36.

Dlaczego czujemy żal i wstyd?

Przepowiednie i sady publicysty „Nowej Reformy“. Kult najgrubszego materializmu niemieckiego. Miazmaty tej polityki zatruwają nam jeszcze atmosferę.

(yx) Gdy przegląda się dzisiaj wojenne roczniki krakowskich dzienników „aktywistycznych“ t. j. tych, które widziały szczęście Polski w zaprzęgnięciu się w służbę interesów wiedeńsko-berlińskich, doznaje się wrażeń humorystycznych, które jednak rychło ustępują miejsca goryczy żalowi i oburzeniu na kierunek myśli, w treści jak w tonie solidaryzującej się z ideologią berlińskiego militarysty.

Jednym z głównych reprezentantów prusofilińskiego zacietrzewienia w Galicji był, jak wiadomo, publicysta „Nowej Reformy“, sygnujący swoje artykuły wstępne literami (k. s.). Zdolny ten dziennikarz i sekretarz generały N. K. N. od chwili wybuchu wojny przez cztery lata szerzył niesłychaną bałamuctwa. Zdumiewać się poproszę przychodzi, jak mógł publicysta polski powtórzać tak bezkrytycznie wszystkie tendencyjne bajki, wyległe w Berlinie i Wiedniu,

Rada ministrów w Warszawie

uchwaliła jednorazowy podatek od majątku, i zaprowadzą walutę polską,

Warszawa, 5 lutego.

Jak się nasz korespondent dowiaduje, rada ministrów rozpatrywała onegdaj gospodarce położenie Polski i uchwaliła jednorazowy progresywny podatek od majątku nieruchomości i kapitałów w wysokości 1/2, 3/4 do 1% zależnie od klasy. Jednocześnie uchwalono sprowadzenie waluty polskiej, której jednostka monetarna będzie nosić nazwę „lech“.

Projekt nazwy „pol“ upadł.

Ze strony fachowej zwrócono uwagę, że podstawą wymiaru jednorazowego podatku majątkowego będą urzędowe oszacowania z roku 1865, a więc nie odpowiadające dzisiejszej wartości.

Dekrety Rady ministrów.

Warszawa, 5 lutego.

(P. A. T.) Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 4 lutego uchwalono projekt dekretu o nietykalności członków sejmu ustawodawczego i o dyslokacji sądów. Statut szkół głównych gospodarczych wiejskich, dekret o skasowaniu szkół z językiem niemieckim wykładowym. O pocztowej Kasie oszczędności i o rozciągnięciu przepisów o urzędach ziemskich na były zabór austriacki. Dalej obradowano nad sprawą udziału przedstawicieli zaboru pruskiego w Sejmie ustawodawczym.

Francuzi zadają cios w serce niemieckiego przemysłu chemicznego.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Berlin, 5 lutego.

Donoszą do „Mittagszeit“ z Höchst, że francuska armia objęła tamtejsze zakłady chemiczne w swój własny zarząd. Znaczna liczba francuskich techników pracuje wspólnie z niemieckimi inżynierami. Wszystkie wyroby a zwłaszcza barwki i salwarsan są odsyłane do krajów koalicyjnych, a wywóz tych produktów, zwłaszcza Salwarsanu do Niemiec jest wzbroniony. Wobec tego, że fabryki w Höchst (w Nadrenii) koncentrowały sobie cały ten niezmierny przemysł chemiczny współczesnych Niemiec, objęcie ich fabryk w zarząd francuski jest ciosem w serce zadany najpotężniejszej gałęzi niemieckiego przemysłu.

OD REDAKCYI: Znane w całym świecie olbrzymie zakłady chemiczne w

Hochst i okolicy produkowały i wysyłały do wszystkich krajów kuli ziemskiej wszelkie możliwe produkty chemiczne, które wypierały wyroby innych państw. Tam udało się wytworzyć po raz pierwszy chemikom—specjalistom sztuczne indygo, które zabiło angielski wywóz naturalnego indyga z Indji, tam wyrabiano w największej tajemnicy przed obcymi niezrównane materiały apteczne i barwki anilinowe. Produkcyja tych fabryk powiększała się z roku na rok, tak, że w r. 1913 wartość wywiezionych artykułów przynosiła 2 miliardy marek, kilkanaście tysięcy robotników (wielu także Polaków) i całe rzesze specjalistów nieustannie pracujących nad nowymi wynalazkami), czyniło z okręgu Höchst jedno z najbardziej przemysłowych centrów p. Rzeszy Niemieckiej.

Walki w Bremie, Hamburgu i Wejmarze.

Rząd niemiecki usiłuje zgnać Spartakowców.

(Telegram „Ill. Dziennika Polskiego“).

Berlin, 5 lutego.

Dnia 3 lutego ogłosił rząd republiki niemieckiej wezwanie do narodu, skierowane przeciw podejrzanym przez grupę Spartakusa zamachom politycznym, wywołującym

anarchię z jednej strony, z drugiej zagrażającą życiu ludności.

W wezwaniu zaznaczono, że obecny rząd wystąpi z całą bezwzględnością przeciw wszelkim próbom terroru i wywołania zamętu.

(Po krwawych starciach w Berlinie usiłowali Spartakiści wywołać rozruchy w Wejmarze, Bremie i Hamburgu.

W Wejmarze przyszło do poważnych walk ulicznych.

W Bremie wstrzymano pracę w wielu warsztatach fabrycznych. Wywiązała się walka uliczna między wojskami rządowymi i Spartakistami. Dwizya Gersteberga otoczyła miasto. Usiłowano nawiązać rokowa-

gdzie, jak wiadomo, rząd niemiecki zorganizował olbrzymie kuźnie propagandy, operujące wszelkimi środkami fałszerstwa, przekręcania i przemilczania faktów...

Pan (k. s.) od pierwszego momentu wojny jął osobliwe obrzydliwy obraz sytuacji rozciągać na łamach „Nowej Reformy“. Oto w nrze 326 z d. 6 sierpnia 1914 roku w artykule p. t. „Lawina“ — po wyrażeniu podziwu dla „szybkości i spokoju mobilizacji Austrii, które zadają tak jaskrawy kłam legendzie o wewnętrznej słabości tego państwa“ — pisze (cytuje dosłownie, a pozwalam sobie tylko podkreślić pewne ustępy):

Włochy stoją z bronią u nogi, aby w odpowiedniej chwili, stosownie do swoich zobowiązań sojuszowych i zgodnie z interesami swoimi derżyć z hoku na Francję, Rumunię z niezwykłą szybkością przeprowadza rewizję swoich najnowszych orientacji politycznych, wracając corychlej do starych, autrofiłskich. Dochodzą wieści że Bułgaria poroz nieważ się już z Rumunią, na wypadek wspólnego działania... Turcja zamknęła Dardanele i zbroi się w cichość, aby mogła wykorzystać ten niebywały moment, w którym rynek dotychczasowi jej konkurentom i lekarze stają przeciwko do strasznej walki o śmierć i życie. Daleka,

Japonia nie pozostaje obojętną. Słychać nawet o formalnym sojuszu tego państwa z Austrią. Stany Zjednoczone jeszcze nie związały się żadnym oświadczeniem. Ostatnie jednak zarządzenie rządu waszyngtońskiego, znoszące rejestrację okrętów, dzięki czemu okręty niemieckie będą mogły krażyć odłąd pod flagą gwiazdzystą, pozwala się domyślać, w którym kierunku pójdzie działalność potężnej republiki. Będzie to kierunek antyangielski. Publicystyka angielska, zaprzęgnięta niebezpieczeństwem niemieckim, przez długie lata przemilczała i maskowała pogłębiając się coraz bardziej antagonizm angielsko amerykański. Dziś antagonizm niemiecko-angielski, względnie ekonomicznymi uzasadniony, jawi się niewątpliwie w całej swojej przez niewiele i tylko należyście ocenianej potęgą.

Ta jedna próbka wystarcza. Przepowiednie pana (k. s.) co do stanowiska Włoch, Rumunii, Japonii i Stanów Zjednoczonych — że zupełnie się pono spełniły, ale podziwiać przychodzi szczególnie — wność, z jaką publicysta „Nowej Reformy“ wytyka „otkowiedztwo“ „publicystyk angielskiej“, i jej na niebezpieczeństwo amerykańskie...

Dobrym nastąpi.

nia, acz bezskutecznie. Wojska w Bremie i uzbrojeni tam robotnicy posłali ultimatum, którego nie przyjęto.

Podobnie w Hamburgu rada robotniczo-żołnierska oświadczyła się solidarnie za radę w Bremie.

W odpowiedzi na ostatnie wypadki rząd rozpoczyna szereg procesów przeciw uwięzionym członkom grupy Spartakusa, chcąc stłumić w ten sposób terrorystyczne dążności.

Polscy jeńcy w Niemczech.

Warszawa, 5 lutego.

(PAT.) Ministerstwo Spraw zagranicznych komunikuje: Z ogólnej liczby 100 tysięcy jeńców Polaków w Niemczech, pozostało jeszcze 50 do 60 tysięcy. Wysyłanie jeńców naszych w połowie stycznia uległo wstrzymaniu skutkiem rozszerzenia na wszystkich jeńców dawnej armii rosyjskiej, rozporządzenia koalicji, powstrzymującego wysyłkę jeńców Rosyan, jeńcy ci bowiem po powrocie do Rosyi, pozbawieni są wszelkiej opieki albo wcieleni do armii bolszewickiej, oficerowie zaś rozstrzelani. Dzięki staraniom P. Rozego, byłego generalnego konsula polskiego w Berlinie, działającego obecnie z ramienia ambasady duńskiej rząd niemiecki otrzymał wyjaśnienie z koalicji, że powyższe rozporządzenie dotyczy jeńców Rosyan. Wobec tego wysyłka jeńców Polaków znów się rozpoczęła. W najbliższych dniach przybędą transporty jeńców z obozów Parchim-Gülstromm, Berrtem.

Z kongresu pokojowego.

Paryż (PAT). W przyszły poniedziałek zamianują alianci Komisję złożoną z 5 delegatów, której zadaniem będzie nadzór nad wykonaniem prowizorycznego układu polsko-czeskiego na miejscu.

Bratiani, który wczoraj żądał odstąpienia Banatu Rumunii, podał dziś inne obszary, których Rumunia wymaga a mianowicie Bukowinę, Besarabię, Dobrużę i Siedmiogród. W oczekiwaniu, że przynależność tych obszarów będzie rozstrzygnięta przez konferencję pokojową, która ma się odbyć w godzinach między 10-tą a 12-tą w południe lub między 4-tą a 6-tą popołud. w hotelu Royal i piętro N. 1—2.

Czasy były wówczas istotnie ciężkie, bo od Krakowa po N. Sącz toczyła się walka z Moskalami, a w twierdzy krakowskiej do niedawna zaproszonego obywatela, który sowa i która będzie badać na miejscu kwestye rumuńską. W ten sposób Konferencya dobiegła powoli do racjonalnego systemu specjalnych wydziałów, studujących trudne kwestye i przystępujących do ich rozwiązania.

Wilson przyjmie w poniedziałek popołudniu członków Komisji ligi narodów, których zgromadzenie się nastąpi w czasie najbliższym.

Ośmiogodzinny dzień pracy na francuskich kolejach.

Paryż, 5 lutego.

(Ag. Havasa). Wydział wykonawczy funkcjonariuszów kolejowych francuskich przyjął za obowiązujący ośmiogodzinny dzień pracy.

Związek narodów wejście w życie w październiku.

Paryż, 5 lutego.

Według wiadomości z Paryża, Fichon oświadczył, że związek narodów wejście w życie już w miesiącu październiku.

Rząd sowietów nie wypuści poselstwa szwajcarskiego.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Bazyła, 3 lutego.

Rząd sowietów oświadczył, że nie wypuści poselstwa szwajcarskiego tak dłużej za granicę państwa, dopóki Szwajcarycy nie uwolnią działaczy-bolszewików.

Z czterech frontów bojowych.

W Poznańskim spokój i nowe zwycięstwa.

Pestępy w Chełmszczyźnie. Odparte ataki w Galicyi wschodniej. Na Śląsku zawieszenie broni.

P o z n a ń, (PAT). Komunikat sztabu generalnego 5 lutego. Front północny. Po wczorajszym zwycięstwie spokój. Nieprzyjaciel cofnął się na linię Rynarzewo-Samokleski. Szubin zajęliśmy wczoraj rano. Silny kontratak niemiecki na Bagno po zaciętej walce odparliśmy zupełnie. Pod Margoninem i Barzynie utarczki patroli. Z Brzeszczyna pod Jeleniem oddział podporucznika Koszrzewskiego wyparł znaczniejsze siły niemieckie po upartej walce. Zdobyto 7 karabinów maszynowych, wiele amunicji, mundurów, żywności: kuchnie polowe. Straty nieprzyjaciela są bardzo ciężkie. Nasze wynoszą 2 zabitych i 3 rannych.

Front zachodni. Atak Niemców na południe od Kargowa zupełnie odparto. Bombom ostrzeliwał nieprzyjaciel z pociągu pancernego. Noc przeszła spokojnie.

Front południowy. Klonowice. Robczyśko ostrzeliwała artylerya niemiecka bezskutecznie. Sownie ostrzeliwał wróg granatami gazowymi. Pod Rąwkim spokój. Wczoraj zabraliśmy do niewoli 400 jeńców zdobyliśmy 5 nieuszkodzonych dział, 5 karabinów maszynowych, 1 samolot i wielkie zapasy amunicji. Nasze straty minimalne. Atak Niemców na Torzeniec w Kepirskiem odparto. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Sześć sztabu generalnego.

W a r s z a w a. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 5 lu-

tego: Wołyń. Chełmszczyzna. Grupa gen. Rydza Smigłego. Dnia 4 lutego o godz. popołudniu nasze oddziały wkroczyły do Kowia. Opór milicyi ukraińskiej i band Pełtwy po krótkiej walce został złamany. Straty nasze nieznaczne.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera. Atak na Beż został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Przed odcięciem jednego z naszych batalionów, naliczono 57 trupów. W brawurowym kontrataku, w którym odznaczył się 3 pułk piechoty brygadiera Berbeckiego, wzięto do niewoli 1 oficera, 75 szeregowców, zdobyto 4 karabiny maszynowe.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Walka artyleryi mniejsze utarczki.

Śląsk Cieszyński: Zawieszenie broni. Sześć sztabu generalnego Szeptycki gen. dywizyi.

O jednolitość polskiej polityki.

P o z n a ń, (PAT). Polska Agencya Centralna donosi z Lozanny: W telegramie z 11 stycznia br. oznajmił polski Komitet w Paryżu swoje przystąpienie do rządu warszawskiego. Pan Ignacy Paderewski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych uznał w telegramie tego samego dnia polski Komitet narodo-owy przedstawicielem sprawy polskiej wobec mocarstw ententy i rady związkowej szwajcarskiej.

Co słycać w mieście?

Kraków, 6 lutego.

Chleb dla swoich.

Naczelnik Wydziału komunikacji Komisji rządzącej wydał podległym sobie organom polecenie, aby od 1 marca b. r. zwolniły ze służby wszystkich obcopolldanych, w szczególności Czechów. Najpóźniej w tym dniu obowiązani są oni opuścić granice Polski.

Od powyższego zasadniczego rozporządzenia zajęć mogą wyjątki tylko w wypadkach szczególnie ważnych: poważna choroba, ścieśle węzły rodzinne z polskiem społeczeństwem i t. p. Osoby, takie powody pozostania w Polsce mające, mają wnieść specjalne podania o pozwolenie na przedłużenie terminu i na dalszy pobyt w Polsce.

Dopiero gwałt czeski, na Śląsku dokonany, uwrócił uwagę ogółu i władz polskich na załew czeski w Galicyi. Ze zdziwieniem i przerażeniem konstatujemy, że w samym Krakowie żyje wygodnie i dostatnio ponad 1000 rodzin czeskich, że wiele ważnych placówek urzędowych (a i wojskowych), przemysłowych, handlowych, a nawet obywatelskich (Rada m. Krakowa) zajmują obcy! A sami nie mają pracy i chleba! Potulny Polak znośił dotąd cierpliwie i stemieckich i ukraińskich i czeskich urzędników i robotników. Dopiero niesłychany gwałt ukraiński i czeski pobudził szerokie warstwy robotnicze do protestu przeciw obecnym stosunkom. Ruch raz wszczęty zakończy się dopiero wtedy, gdy wszystkie żywoły nam węgla odpiąną do swych starych czy nowych ośrów, na służbę „swoim bogom”.

Mamy nadzieję, że niedługo czekać będziemy na ciąg dalszy: inne władze, wilne i wojskowe, pójsz muszą, przykładem Wydziału Komunikacji Komisji rządzącej. A chyba i magistrat krakowski nie zostanie w tyle, ale zajmie się wykonaniem uchwały Rady miejskiej, która przyjęła wniosek r. m. Łanga, dosługający się wydalenia z wódr 1000 rodzin czeskich z miasta.

Terror na targowicy.

Wszyscy konsumenci a szczególnie mieszkańcy wielkich miast (Krakowa, Lwowa), oraz robotnicy zakładów przemysłowych zagłębia chrzanowskiego i śląskiego odczuwają wielkich miast (Krakowa, Lwowa) oraz robotnicy zakładów przemysłowych zagłębia chrzanowskiego i śląskiego odczuwali przez czas wojny wzrastającą cenę żywności.

Ta organizacya tj. Spółka zawiązana przez Związek producentów bydła „Dobrytek” i Gminę miasta Krakowa, a więc reprezentująca swą działalność z d. 1. lutego pod najlepszymi horoskopami, albowiem pierwsze transporty bydła już nadeszły, a dalsze są w drodze.

We czwartek miał się odbyć pierwszy rozdzał bydła pomiędzy rzeźników krakowskich, którzy byłiby z dniem 7 banizowali wysokie ceny mięsa.

Tymczasem we śradę handlarze i rzeźnicy z Piasków Wielkich, przybyli gremialnie wraz z poganiaczami w liczbie kilkuset na targowicę krakowską, nie pozwolili na wyładowanie ze stacyi kolejowej Grzegorzki, nadesłanych pod adresem spółki transportów bydła i przyjęli wobec jednego z dyrektorów spółki dr. Dalkiewicza i st. rady magistratu dr. Zawadzkiego groźną postawę. Domagali się oni natychmiastowego uchylecia rozporządzenia P. P. L. z 16 grudnia zniesienia „Dobrytku” i powrotu do wolnego handlu, ktry przynosił im dawne dobre zyski. Przez kilka godzin oblegali biura urzędu targowego, nie chcieli wypuścić wyżej wspomnianych reprezentantów spółki i nie ustąpili dotąd, dopóki nie nadeszła szef wydziału rolniczego K. R. p. pow. dr. Bardel i nie obiecał im, iż postawi sek na zniesienie rozporządzenia P. P. L. i uchylecie działalności nowo powołanej organizacyi. Z pogrożkami na ustach wypuścili awanturnicy biura targowicy skiej.

Niewiadomo teraz, jaką postawę wobec tego faktu zajmie K. R.; w każdym razie byłoby rzeczą niebezpieczną przejść nad tem zdarzeniem do porządku dziennego.

Zaznaczyć w końcu należy, że jeżeli działalność owej organizacyi handlowej na co się zanosi, to jest ona sprzeczna

potka i argumentów wielkich miast i cenów przemysłowych, którzy się spodziewali uregulowania cen bydła i mięsa, zaskry zawód.

OBRÓT BYDŁEM miesem i duszczami zwierzęcymi w myśl decyzji zapadłej w dniu wczorajszym na konferencji wspólnej Wydziału rolnictwa i Wydziału wywózcyi Kom. Rządzącej w Krakowie obejmuje a dniem dzisiejszym wyłącznie Wydział aprowizacyjny Kom. Rządzącej, ulica Radziwiłłowska 1. 8.

Zniżki dla p. t. nauczycielstwa. Prenumerata „Sf. Dziennika Polskiego“ dla p. t. nauczycieli i nauczycielek szkół państwowych zostaje niższa i wynosi tylko 8 miesięcznie, a z przesyłką lub odosłaniem 8-50 K miesięcznie. Redakcja prasza p. t. nauczycieli o przysłanie adresów kolegów, którym należałoby posłać numer okazowy.

Sprawy nauczycielstwa będą na łamach Dziennika omawiane przez pióra fachowe.

WYBÓR I. WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA, odbędzie się w sobotę 8 b. m. na nadzwyczajnym tajnym posiedzeniu Rady miejskiej, zwołanem przez prezydenta miasta na godz. 5 popoł.

Jak się dowiadujemy podobno jedynym kandydatem na I. wiceprezydenta miasta Krakowa jest dr Ernest Bandrowski.

Socjaliści odbywają narady, jakie stanowisko mają zająć wobec tej kandydatury.

POBÓR REKRUTA. We środę ukończono pobór rekruta z miasta Krakowa. zgłaszała się młodzież bardzo chętnie i mało było takich, którzyby chcieli uchylić się od stawienia się do wojska polskiego. Pobór dał okazały wynik, brano bowiem dziennie przeciętnie 70 do 80 poborczych.

W najbliższych dniach odbędzie się pobór rekruta z powiatu krakowskiego.

KLESKA WĘGLOWA W KRAKOWIE. W chwili zajęcia Śląska cieszyńskiego przez Czechów, zabrakło w Krakowie węgla. Mieszkańcy naszego miasta wobec kleski węglowej są bezradni, tem bardziej, że spekulanci, którzy posiadają jeszcze węgiel w znacznej ilości, sprzedają go po znacznie wygórowanych cenach. Wczoraj sprzedawano węgiel po 7 koron za 1 cetnar metryczny, a nawet niektórzy paskarze sprzedają 1 cetnar metryczny po 6 koron. Odpowiednie władze powinny położyć kres wyzyskowi paskarzy.

NAPAD BANDYCKI W PODGÓRZU. We wtorek wieczorem do mieszkania Davida Feldsteina, zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej 62, przybyło czterech żołdaków, z rozkazem wydania pieniędzy. Feldstein oddał im klucze od kasy, która była w jadalnym pokoju, a sam chciał wyjść do kuchni. Wtedy stojący na straż bandyta zagroził mu drogę i przyłożywszy do pierś Feldsteina rewolwer wypalił. Feldstein padł nieprzytomny na łóżko. Bandyci, przestraszony się, że jedyną wskazówką wystrzału spłoszeni przez mieszkańców kamienicy, ponuceniwszy narzędzia do włamania zbiegli.

Gdy n. odgłos strzału zjawili się w mieszkaniu Feldsteina sąsiedzi, zastali go leżącego na ziemi w kałuży krwi, dającego tylko słabe oznaki życia. Natychmiast ekspozytura policji podgórskiej

rozpoczęła śledztwo i aresztowała na Dębniakach dwóch podejrzanych ludzi. Juliana Holuja i Stanisława Adamkiewicza.

We środę odbyła się konfrontacja Holuja i Adamkiewicza z ciężko rannym Feldsteinem, wobec którego śledczego, ale ranny wskutek silnej gorączki i osłabienia nie mógł nic mówić. Równocześnie policja podgórska urządziła obławę na bandytów i przy tej sposobności aresztowała kilku niebezpiecznych ptaszków.

ARABSKA AWANTURA W TEATRZE.

W ub. sobotę było w teatrze im. Słowackiego wesoło jak rzadko. Grał farsę, zresztą wskutek pogrzebiowego tempa nie było powodem wesołości, ale tym razem sala była terenem farsy. Wesoły jęgomomom, niejaki Wiesenberg autor nie czytanych ani nie granych sztuk, mający dał do Szekspira i Fredry, że im a nie jemu grywają komedię, zaczął głośno oponować przeciw niesprawiedliwości ziemskiej. Biedny ten człowiek, zresztą wzorowy mąż i lokator placący regularnie komornie, obarczony jest okropną manią tworzenia sztuk na różne tematy, na ile N. K. N. planuje żądzą utworzenia swych „dzieł“ na scenie nie może jakoś nikogo do nich przekonać. Był już we wszystkich redakcyach teatru, w Magistracie i na policji, nawet u biskupa, ze skargą na katolickich krytyków i bez skutku. Ostatnio chwycił się osadzonego środka — publicznej spowiedzi artystycznej chciał w teatrze przerwać przedstawienie i odczytać publiczności, jedn. ze swych dramatów. Ofiarą tej awantury była farsa pt. „Granith et Hymen“ Zygmunta Stefańskiego, który wystawił ją pod pseudonimem R. Diksona a zrażony tym bolszewizmem cofnął sztukę z afisza. Nazwisko autora odkryte zaraz na podstawie wiarygodnych informacji dało rękopis, że w sztuce jego nie skandalicznego być nie mogło: tem dziwniejszem się wyda, że maniak grafoman znalazł w prasie naszej popleczników w walce z oporną dla grafomanii dyrekcję teatru.

Jak się dowiadujemy, radcy ze stronnictwa narodowo demokratycznego, mają zamiar postawić wniosek, ażeby wybór I. wiceprezydenta, został odroczone na czas późniejszy.

Śmiertelny wypadek tramwajowy. We środę po południu na ulicy Starowiślniej wpadł pod koła tramwaju elektrycznego robotnik nieznanego nazwiska i doznał złamania podstawy czaszki. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć.

NADEŚLANE.

Aby zadowolnić cały Kraków —

zespół warszawski „SFINKS“ wyświetlający w sali „UCIECHY“ z tak fenomenalnym powodzeniem niezrównany film polski p. t. „ARABSKA FAWORYTA“ postanowił dać poza zwyczajnymi przedstawieniami, jeszcze osobno dwa przedstawienia po cenach niższych — a mianowicie:

Pierwsze przedstawienie w sobotę, dnia 8 lutego o godzinie 3 popołudniu.

Drugie przedstawienie w niedzielę, dnia 9 lutego o godzinie 2 popołudniu.

Na te dwa przedstawienia złożono należy postarać się zaważać o bilety w kasie „UCIECHY“, gdyż bezpośrednio przed przedstawieniami może być sala zapelniona, a przedstawienia te rozpoczyna się z najściślejszą punktualnością.

Polska krajowa loteryja klasyczna R. G. O.

Królestwo Polskie od dawna prowadziło własną loteryję krajową, z której dochód prze-

znaczony był na cele ogólnokrajowe. Pierwsza taka loteryja powstała w Polsce w roku 1748, druga loteryja — trwalsza, o charakterze urzędowym — założona została w roku 1818 i przetrwała z górą wiek, ostatnio pozostając w rękach rosyjskich. Po ewakuacji władz rosyjskich zastąpiła ją loteryja Rady Głównej Opiekuńczej jako instytucji ogólnokrajowej, niosącej pomoc ofiarom wojny. Loteryja ta, na razie rozpowszechniona w okupacji niemieckiej, przynosiła niebawem swój teren na okupację austriacką, i obecnie ogarnia całą Polskę, jako największa i najbardziej popularna.

Z dniem 1 lipca zostanie ona upaństwowiona.

Dała ona dotychczas krajowi pod postacią wygranych 30,590,000 marek i pod postacią czystego zysku na niesienie pomocy ofiarom wojny 4,542,607 marek.

Obecnie w pierwszym półroczu b. r. znajdują się w obiegu losy 5-ej loteryi R. O. G., jest ich 50,000, z 25,002 wygranych i 51 premii staowiących sumę 8,211,000 marek. Wielką wygraną tej loteryi wynosi 300 tysięcy marek, premia główna 200 tysięcy i 50 premii po 5000 marek, które przypadną w udziale tym graczom, a których trzy ostatnie numery losów kończyć się będą na te same trzy cyfry, które zawierać będzie los, wygrywający główną premię. Ten nowy system premiowania losów nie wygrywających jest bardzo ciekawy i urozmaicony. W tym celu wprowadza się pewne zastrzeżenie: premia 5000 marekowo przyznana są wówczas, gdy główna wygrana nie pada w ostatnim dniu, bowiem tak premia główna, jak i wszystkie premie mniejsze dodawane są do głównej wygranej i tworzą sumę 750,000 marek.

Losy loteryi R. O. G. są już w sprzedaży. Ciągnięcie I-szej klasy odbędzie się w dniach 13 i 14 lutego b. r.

Generalne zastępstwo na Galicję i Śląsk objął Witold Wilkoszewski. Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny 9. 16

„Salon Sztuki“
ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedż obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerzszemu warstwowi nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcya również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

in życiu ludności.

wzwaniu zaznaczono, że obecny rząd pi z całą bezwzględnością przeciw

tem próbom terroru i wywołania za-

krwawych starciach w Berlinie usiło Spartakiści wywołać rozruchy w Welfe, Bremie i Hamburgu.

Stowarzyszenie
Kandydatów notaryalnych
W KRAKOWIE

odbedzie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w niedzielę dnia 16 lutego 1919 w biurze notaryalnym przy placu Dominikańskim 1. o godzinie 10 rano. Zapraszamy na nie Kolegów, którzy w chwili wybuchu lub przed wybuchem wojny byli Członkami Stowarzyszenia, lub kandydatami wpisanymi na listach Izby krakowskiej i tarnowskiej, oraz tych którzy potem świeżo wstąpili do notaryatu.

Na porządku dziennym:
1) Sprawa zwołania Zwyczajnego W. Zgr. i pojęcie czynności Stowarzyszenia, 2) Sprawa organizacji w związku z nową sytuacją polityczną, oraz wybór delegacji do Warszawy. — Decyzje zapadną bez względu na komplet. — Za Wydział
Dr. Stefan Góra. Franciszek Karpiński.

ZJEDNOCZONE FIRMY

DROBNER-KRAKÓW

DZIAŁ GOSPODARCZY.
szcotki, zmiotki,
arby do podłóg,
akiery, Farby do materii,
marw, oliwy i t. d.

POLECANA
DZIAŁ TOALETOWY.
Mydła toaletowe,
Szczoteczki, pasty i proszki do
zębów.
Manicure, Płynny do ust.

DZIAŁ MEDYCZNY.
Artykuły sanitarne,
Hygiena kobiety i dziecka,
Kompletne urządzenia lekarskie
Aparaty do desynfekcji.

Z zapisków „politycznie podejrzanego“.

Pod powyższym tytułem będziemy ogłaszali urywki notatek dziennikarza krakowskiego, który był „politisch-verdächtig“ w latach 1914—1917. Złożą się one na osobliwą mozaikę obrazków po części humorystycznych, po części tragicznych, ilustrujących nasze stosunki czasu wojny i przypominających pewne sprawy, o których trzeba było milczeć, jeśli się nie miało ochoty znaleźć w więzieniu na Montelupich lub w wojsku austriackim.

Werbowanie szpiegów przez inseraty i kwestyonaryusz ciotki Fanci.

(A.) Jak wiadomo, już w pierwszych miesiącach wojny zaroiło się od szpiegów i „konfidentów“ na ziemi galicyjskiej — płatnych i dobrowolnych. Oprócz bowiem opłacanych donosicieli nie brakło osób, (i to nawet nie zawsze wyznania mojż.) które z „patriotyzmu“ austro-pruskiego raportowały skwapliwie do „K-Stelle“ komendy lub policji o każdym objawie antyniemieckich uczuć. Doszło do tego, że było wielce niebezpieczne w kołach inteligencji rozmawiać swobodnie, jak przystało między znajomymi, bo groziły skutki raportu, złożonego przez któregoś z urażonych słuchaczy, wielbicieli arcyksięcia Fryderyka i Ludendorffa. Groziło to szczególnie na prowincyi. Znany fakt bardzo przykre (np. w Zakopanem), w których funkcje donosielskie spełniali ludzie o znanych nazwiskach. Ale władzom wojskowym tych szpiegów i donosicieli było wciąż za mało.

I wpadły one na — z pewnością niebywały — pomysły werbowania szpiegów przez publiczne inseraty!

W dniach między 5—10 grudnia 1914 r. w Dziennikach krakowskich ukazało się kilkakrotnie następujące ogłoszenie:

W ciężkich czasach
uboczny zarobek

200 KORON

bez względu na stan i stopień
inteligencji.

Kto się o takowy ubiega niech się zgłosi w dniach 8-go, 9-go i 10 grudnia w godzinach między 10-tą a 12-tą w południe lub między 4-tą a 6-tą popołud. w hotelu Royal i piętro N. 1—2.

Czasy były wówczas istotnie ciężkie, bo od Krakowa po N. Sącz toczyła się walka z Moskalami, a w twierdzy krakowskiej do niedawna zagrożonej oblężeniem, życie toczyło się strugą leniwa. Jakoz muóstwo osób, przeważnie urzędników, emerytów i kobiet, poszukujących zarobku, zgłosiło się w hotelu Royal, zwabionych obietnicą bardzo wysokiej jak na owe czasy, płacy. Pierwszy pokój służył za poczekalnię dla rzeszy petentów, w drugim siedział jakiś łysawy jegomość, który proponował zgłaszającym się objęcie funkcji wywiadowczo-szpiegowskich w Galicyi i w Królestwie. Osoby, znające język rosyjski, miały pierwszeństwo. Oczywiście przeważna część ci-

snących się codziennie petentów, dowiedziawszy się, jakiego rodzaju zarobek im proponowano, opuszczała czempredzej biuro tej tryackiej ochrony militarnej, ale nie brakło pono i takich, co oddali się na usługi wojskowej „K-Stelle“. Dwieście koron tygodniowo wydawało się jeszcze wówczas nęcącą sumką...

Poza władzami wojskowymi także smutnej pamięci N. K. N. organizował na własną rękę system szpiegostwa w sposób osobliwy.

W miesiącu marcu 1915 roku Departament Wojskowy N. K. N. rozwinął bardzo gorliwą działalność w odzyskanych po inwazyi rosyjskiej powiatach galicyjskich i okupowanych powiatach Królestwa — w kierunku budzenia i podtrzymywania ducha patriotycznego. Ustanowionym przez N. K. N. „komisarzom powiatowym“ rozesłane zostały instrukcje i kwestyonaryusz, stanowiący swego rodzaju *curiosum*.

„Departament wojskowy“ N. K. N., na którego czele w Krakowie stała p. Helena Radlińska, żądał od „komisarzy“ jak najczęstszych raportów i informacji w różnym kierunku. „Kwestyonaryusz“ obejmował przeszło 40 pytań, podzielonych na cztery grupy. Między innymi żądano **dokładnych relacji co do usposobienia mieszkańców**: „Czy N. N. objawiał sympatye dla Rosyan? — „Czy N.N. nie szerzył alarmujących wieści?“ etc. etc. Odpowiedzi miały być przysyłane w formie listów prywatnych, ułożonych według osobliwego klucza, polegającego na tem, że cyfry w odpowiedzi wskazywały na odnośne pytanie.

„Kwestyonaryusz“ przytaczał kilka przykładów, jak należy przysyłać wiadomości Np.: „Wczoraj zmarł nagle 24 letni kuzyn Podolskiego“.

A to znaczyło:

„Podolski szerzył panikę celowo“.

Cyfra 24 odnosiła się do pytania 24-go w Kwestyonaryuszu!

Cytuję dosłownie. Raporty takie w formie listów prywatnych) miały być przysyłane pod adresem p. Heleny Radlińskiej, Stanisława Lewickiego i trzeciej osoby, której nazwiska nie zdolałem zanotować.

Socjalistyczni, demokratyczni i konserwatywni działacze w N. K. N. uważali się snadź za coś w rodzaju tajnego trybunału weneckiego lub świętej Femy, a pani Radlińska stanęła na ich czele w roli groźnej ciotki Fanci, obejmującej rząd dusz i kontrolę przekonań w społeczeństwie polskim! Zdaje się też, że jej dziełem było ułożenie tego iście „genialnego“ „klucza“ korespondencyi.

Taką to „ocinranę“, zabarwioną socjalistycznie, organizował N. K. N. Przeciw systemowi takich prywatnych „śledztw“, przeciw takim tajnym trybunałom, takiej szkaradnej kreciej robocie — należało się było jak najenergiczniej zastrzedz. Ale w owych czasach trzeba było milczeć. Głos miała ciocia Fancia i gorliwi działacze z pod jej sztandaru.

Na lwowskim bruku.

Lwów, koniec stycznia 1919 r.

Nie myśl krakowski filistrze, że twoja zachodnia kultura stawia cię wyżej od lwow-

skiego obywatela. Twoja supremacya polega chyba na tem, że jesz taniej, spisz spokojnie i masz elektrykę, wodę, teatr i kina. Ale spróbuj się ty przez trzy miesiące obywać bez tych rzeczy i pokaż potem twoje cielesne i duchowe oblicze. Będzie to, że użyję krakowskiej stylistyki, wbrew nędzy i rozpaczli!

Nie tak Lwowianin. Choć żyjemy wśród głodu i pod gradem szrapneli, wśród ciemności i studziennego tyfusu, choć pod rogatkami świecą wilcze ślepie hajdamaków, to jednak trzymamy się jak mur, nawet tankam amerykańskim uragać gotowi.

Na domach zamiast kinowych ogłoszeń — same klepsydry. „Marya N. zginęła od kuli hajdamackiej broniąc Lyczakowa, w 17-tej wiosnie życia“. Nagle rozlega się marsz żałobny. To pogrzeb idzie. Na armatniej lafecie, kirem okryte konie ciągną małą trumienkę. To chłopię behater, uczeń II kl. gimnazyalnej, lat 12, zginął przy odbijaniu Persenkówki, dopadłszy pierwszy okopów ukraińskich z okrzykiem: „Niech żyje Polska!“...

Chodźmy dalej. Rozlega się piekielny huk nad twoją głową. Wszyscy stają jak wryci, przecząc ciału i tuląc ramiona do bioder. Nie wiesz co to było? Tam stoi 5letni berbec, spytaj go, a on ci odpowie:

— To był, piosę pana, dwunastocentymetrowy szrapnel, uregulowany na granat, napełniony ekrazytem, wysmalili go z haubicy, bo pękł wysoko, siekańce spadły gdzieś blisko na dach, bo slyszal pan trrr!...

Tak, kochany obywatelu krakowski, ucho trzeba mieć wyrobione, aby odróżnić szrapnel od kartacza albo od bomby lotnika, ekrazyt od prochu, działo polowe od haubicy i trzeba wiele innych jeszcze porobić spostrzeżeń, aby wydać sąd fachowy, skąd i z czego ten łomot nad twoją głową pochodził. A w tym wypadku, jak powyższy, trzeba stanąć na ulicy, wyprostować się, ramiona ściągnąć na dół, aby zlatującym z góry odłamkom i kulom szrapnelowym twoja powłoka cielesna dawała jak najmniejszy cel... Byli tu tacy chłopcy Krakowiacy, którzy, zamiast tego, chrymalni na ziemię lub zmykali do najbliższej bramy, ku ogromnej ucieście starych praktyków lwowskich.

Szrapnele ukraińskie skierowane są zawsze na pewien mały odcinek miasta, którego mieszkańcy z chwilą rozpoczęcia kanyonady schodzą do piwnic lub do parterowych mieszkań. Niektórzy bardziej nerwowi, mianowicie ci od naszej wiary, urządzili sobie w piwnicach sypialnie, aby nie potrzebowali w nocy zrywać się z ciepłych betów i narażać na gwałtowną zmianę temperatury. Dziwna rzecz. Żydzi niektórzy znają dokładnie najbliższy termin ostrzelania miasta i do tego się stosują. Katolik niema tego „szczęścia“. O rozpowszechnionem we Lwowie szpiegostwie na rzecz Ukraińców możnaby dziwy opowiadać. Odkryto nawet linie telefoniczne prowadzące z miasta do kwatery ukraińskiej, nie mówiąc już o sygnałach świetlnych, tak łatwo i sprawnie funkcjonujących wobec bezpośredniego sąsiedztwa armii nieprzyjacielskiej z miastem.

St. Poż.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA
WINCENTY GORSKIEJ
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 18

kwiaty sztuczne
kapelusze, dekoracyjne, noscieln. Pióra, boa, fantazy. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Dla odsprzedających rabat. 11

PRZYBORY DO KRAWIECZYŃNY
koronki, wstążki, guziki, rękawiczki.
Perfumy na wagę.

DYSTYŃKCYE DLA P. OFICERÓW
poleca firma

Z. Ostaszewski & E. Mayer
KRAKÓW, RYNEK L. 5. 46—10-1

SZCZURY
I MYSZY

radykalnie wytępić można tylko brokiem. „Kaps“ Preparat „Kaps“ ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie, itd. Wyłączna sprzedaż preparatu „Kaps“ na Galicyę Dom handlowy J. Loserkiewitz, Kraków, Zielona 8.

Do nabycia w Krakowie we firmach Reim i Ska, A-B; Fr. Lenart, Sławowska; Sporn i Ska, Floryańska; „Alba“ Szczepańska; W. Wanderer, Szewska; w drogueryjach: Wilkosz, Karmelicka; A. Reifer, Grodzka; Skapiński, Grodzka; Zopfeh, Szewska; Magazyn medyczny, St. Baran, Rynek 7; Henek, Szewska; Jeszkebska, Szewska; Eodógórze, drog. Słaz; Wądownice, apteka Mscudziński, drog. Kammer; Boczniak, drog. Jan Mienik; Tarnów, drog. Brach; Kreszów, drog. Lind i firma Schäffer, Nowy Sącz, drog. Filipowicz, Galanteria Nowy Targ, drog. Ossowski; Kalwerya, apt. Kunze; Zywlec, drog. Karnicki — oraz prawie we wszystkich aptekach i drogueryjach w Galicyi i na Śląsku.

Kraków, Szczepańska 7, i. p.

„Strój“

wyższa uczelnia kroju i szycia

Kursy rozpoczynają się pierwszego każdego miesiąca,

Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach od 11-toj do 1-szej w południe.

Prospekty darmo.

Krój i szycie

Z powodu podrożeń robot krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia damskich i dziecięcych w szkole kroju i szycia „Józefina“ Długa 11. Kurs zaczął się w pierwszy dzień br. Tamże w tej formie, a... wzię... ary.

Polska Krajowa Klasowa

Polska Krajowa Klasowa

LOTERYA R. G. O.

5- ta Loterya klasowa Rady głównej opiekunczej na I. półrocze 1919 r.

50.000 losów — 25.000 wygranych — 1 51 premij. Suma wygranych: 8 milionów 211 tysięcy marek polskich.

Wielka wygrana: 750 tysięcy marek polskich

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.

Ciągnięcie i klasy dnia 13 i 14 lutego 1919 roku.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem: Rada główna opiekuncza w Warszawie ulica Kredytowa 4.

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk:

WITOLD WILKOSZEWSKI

udziela kolektur.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ulica św. Anny L. 9.

Losy sprzedają w Krakowie: A. Barański, Należy Rynek. Bracia Saffir, plac Dominikański. Grand Hotel, cukiernia. Kasa teatru młojskiego. Kawiarnia Bizanca. J. Rudnicki, Linia A-B. Hotel Saski, restauracya. J. Tomaszewski, dworzec osobowy. 15-31

P. T. Publiczność zawiadamiam uprzejmie, że składy obowią pod firmą

T. A. Bałá, Kraków, Szewska 22,

objąłem na własność 52-1-2

Leon Teodor SKRZYPEK.

Kupuję i sprzedaję złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuterię nową i antyczną oraz sztuczne ząby. Placę najwyższe ceny. 23-1-5

Józef Cyankiewicz Sławkowska 24. Dom XX. Emerytów.

Tereny naftowe

sprzedza Z. GÓRSKI Kraków, Floryańska 1. 18. 12

Nowo otworzona

pierwszorzedna z wielkim komfortem urządzona kawiarnia

„EMPIRE“

ulica Sławkowska l. 30, 26-1-10

połączona z barem i restauracją, poleca śniadania, obiady i kolacje po cenach najniższych. Obiady i kolacje są wydawane przy koncercie orkiestry światowej sławy wirtuozów Profesorów

BRACI JONESKU.

Menu z 4 dań po 9 kor.

Nowości w płytach gramofonowych polskich z Warszawy. Orkiestry i śpiewy polskie. Wielki wybór.

Tad. Berger, Kraków, Szewska 22

Patofony i gramofony, bez tub i tubami. Płyty patofonowe, szafiry, igły, przybory. 32-5-1

Bar Narodowy

Kraków, pl. Maryacki l. 3.

poleca P. T. Publiczność swą restauracyę, buffet suto zaopatrzoną w zimne i gorące przekąski, wędliny wieprzowe pierwszej jakości — śniadania, obiady i kolacje — herbatę, piwo beczkowe, wódki, wina. — Ceny umiarkowane. 19-1

Szczotki ryżowe

po Kor. 2-40 3-20 3-70 4. — 6-20 i 6-60 poleca firma

Tom. Górecki Kraków, Rynek 9.

1-3-1

Dostawca Klinik Uniw. Jag. i Szpitali kraj.

STANISŁAW BARAN

Magazyn instrumentów lekarsko-naukow.

III Kraków III Rynek gł. 7-8

własna : „AESCOLLPIA” Kraków

: pracownia : Floryańska 43

poleca po cenach hurtownych

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE

wielki wybór pasów rapturów.

Wszelkie artykuły sanitarne. Obsługa fachowa

WYSYŁKI ODWROTNIE. 55-5-1

Zmiana właściciela handlu.

Zawiadamiam P. T. dotychczasowych odbiorców i Szan. Publiczność, handel płótna, bielizny, haftów, koronek i t. p. towarów, przy ul. Sławimowskiej l. 13, będący dotychczas własnością p. Fr. PARIŻKA, przeszedł z dniem dzisiejszym na moją własność, poświęcony przez ks. kanonika J. Kulinowskiego, prowadzić będę osobiście, starając się dobrym towarem, umiarkowanymi cenami i rzetelną a szybka obsługą zasłużyć na dalsze zaufanie P. T. Publiczności, 40-1-3

Kraków, dnia 1 lutego 1919.

Marya Kulinowska.

Do sprzedania

garnitur salonowy. Oglądać można w Pracowni tapicerskiej, Kraków, Floryańska 44. 35-1-3

Perfumy i przybory toaletowe. PALATY-

NA farba do materyi, wysyła firma

REIM i Ska, Kraków,

Rynek główny 37.

za nadaniem z góry gotówki, na własne ryzyko odbiorcy. 43-1-3

„ZOCHA“

najlepsza masa woskowa

do odświeżania mebli, posadzek, podług i linoleum. Wszędzie do nabycia. Główny skład: Fr. LENART Kraków, Sławkowska 6. 14-5-1

Adam Zembrzycki

Kraków, ul. Floryańska l. 9,

magazyn papieru i przyborów kancelaryjnych

poleca:

Przybory szkolne

księgi handlowe, albumy do kart, pamiętniki, wielki wybór papieru listowego, ramki, karty do gry. 36-1-3

Milion Koron

można wygrać na losy

LOTERYI KLASOWEJ

z współdziałaniem

Państwa Polskiego

Ciągnięcie III klasy 11 i 13-go lutego 1919. Cena losów: 1/4 — K 120, 1/2 — 60, 3/4 — 30, 1 — 15.

Do nabycia w Kantorze sprzedaży

Braci Saffir, Kraków, pl. Dominikański l. 30-3-1

27 **Kraków**

PRĄD

ulica Gołębia 3.

Przyjmuje się wszelkie naprawy.

TYLKO 10 HALERZY

kosztuje karta pocztowa a przychodzę do mieszkania i naprawiam pod gwarancją i tanio maszyny do szycia wszelkich systemów i fabrykatów, także maszyny szewskie, kuśnierskie, czapkarskie i maszyny do robienia pończoch. Naprawiam i czyszczę maszyny do pisania, a także gramofony. Szanowni Rodacy dajcie prace, bo wojna i czterechlecia niewola rosyjska zabrała mi wszystko, zostawił mi tylko gołe ręce które mi chcą pracować na kawałek chleba. Proszę o prace.

Antoni Gorzelski, Kraków, Długa 21 II p. 15. 29